

Nazwisko CIEŃSKA-RUDOWSKA

Imiona PAULINA Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 2.3.1911 Miejscowość, kraj ROHATYN

Data śmierci 16.1.2002 Miejscowość, kraj LONDYN

Lat życia 90

Adres cmentarza GUNNERSBURY

.....

Źródła: 23.1.24.1.02 DP 26.1.02 T.P.

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

D.P. 23.1.02 S. + P.

**dr med. PAULINA
CIEŃSKA RUDOWSKA**

urodzona w 1911 r. w Rohatynie, Stanisławowskie.
mgr praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W okresie wojennym pracowała w biurach Polskiego Rządu na emigracji.
Dyplom lekarza medycyny z polskiego wydziału medycyny
na Uniwersytecie w Edynburgu. 40-letnia służba
jako lekarz rodzinny w zachodnim Londynie.

Wspaniały fachowiec, całkowicie oddana swoim pacjentom.
Zmarła w spokoju 16 stycznia 2002 r. w Londynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP, Matki Kościoła
2 Windsor Rd, Ealing, w poniedziałek 28 stycznia 2002 r. o godz. 11.15,
po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Gunnersbury.
Transport na cmentarz zapewniony.
Kwiaty tylko od rodziny.

Dary można składać na „Medical Aid for Poland Fund”,
16 Warwick Rd., London SW5 9UD.

Pozostają w głębokim smutku

**SIOSTRZENIEC Z RODZINĄ W ANGLII
I RODZINA W POLSCE**

2049

Zawód LEKARZ Tytuły naukowe dr

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

D.P. 23.1.02 Ś.†P.

**dr Paulina Maria Teresa
CIEŃSKA-RUDOWSKA**

zmarła 16 stycznia 2002 r.

Szlachetna, pełna dobroci i niekłamanej miłości do ludzi.

Odeszła do Boga
z domu, cichutko, bez cierpienia.

Żegnamy Ją
zachowując w naszych sercach
na zawsze

**TERESA Z MĘŻEM
I CÓRKAMI**

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP, Matki Kościoła
2 Windsor Rd, Ealing, w poniedziałek 28 stycznia 2002 r. o godz. 11.15,
po czym nastąpi pogrzeb na Gunnersbury Cemetery.

2046

D.P. 24.1.2002

Ś.†P.

dr PAULINA CIEŃSKA-RUDOWSKA

urodzona 2 marca 1911 r. w Rohatynie,
zmarła 16 stycznia 2002 r. w Londynie.

Odeszła doskonała lekarka, ceniona przez pacjentów i licznych przyjaciół.
Człowiek wielkich zalet, otwarty na potrzebę bliźniego w każdej niedoli.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP,
Matki Kościoła, 2 Windsor Rd, Ealing W5
w poniedziałek 28 stycznia 2002 r. o godz. 11.15.

O modlitwę proszą

PRZYJACIELE

Zamiast kwiatów prosimy o datki na „Medical Aid for Poland Fund”,
16 Warwick Rd., London SW5 9UD.

2054

Jak miło jest dziękować

16 stycznia br. zmarła w Londynie, w 92. roku życia, dr med. Paulina Cieńska, szeroko znana i zasłużona wśród polskiej i brytyjskiej społeczności na Ealingu i Actonie. Z okazji przejścia dr. Cieńskiej na emeryturę w marcu 1990 r., „Dziennik Polski”, z datą 13 marca, zamieścił poniższy szkic o jej działalności. Dziś zamieszczamy go ponownie – jako wspomnienie pośmiertne.

W sprawach ludzkich różne bywają kryzysy. Nie będzie tu mowy o kryzysach politycznych, które dotyczą społeczeństwa czy narody, ale o tych o wiele ważniejszych i o wiele boleśniejszych, które dotyczą ludzi indywidualnie. Każdy poszczególny kryzys, fizyczny czy psychiczny, wstrzymuje w pół biegu normalny tryb życia, zmusza do zmiany kursu, często do szybkiego rachunku sumienia, a jeszcze częściej do szukania natychmiastowej pomocy. Taką natychmiastową pomocą, obdarzoną niezwykle instynktem wyczucia tego co naprawdę boli, jest osoba o której piszę. Jest nią lekarz-opiekun i pocieszycielka, dr Paulina Cieńska, która zamyka swoją praktykę na Ealingu i przechodzi na emeryturę ostatniego dnia marca 1990 r., po przeszło 40 latach cichej i owocnej pracy, pełnej poświęcenia, dobroci, humoru i rozumnej wiedzy. Na Ealingu i na Actonie dr Cieńska pracowała przez 30 lat. W tym okresie zaskarbiła sobie wielkie uznanie nie tylko wśród pacjentów Polaków, ale w równej (też liczbowo) mierze wśród pacjentów angielskich, którzy lgnęli do niej, bo wyczuli to wyjątkowe maximum zainteresowania, którego nie dostrzegali tak samo silnie u innych. Dr Cieńska przed wojną studiowała prawo w Polsce, na medycynę wstąpiła pod koniec wojny w Edynburgu i uzyskała dyplom lekarza w 1949 r. Przez pierwsze 8 lat praktykowała na Wimbledonie.

Angielski termin „general practitioner” nie bardzo pasuje do polskiego „lekarz domowy”, czy jeszcze lepiej, „nasz lekarz”. Na Ealingu mówiono wyłącznie „nasza pani doktor”, co sumuje wszystkie nasze emocje w jedno bardzo specjalne uczucie. Angielska nazwa jest zimna, raczej bezosobowa, prawna, urzędnicza. Polska forma przybliży, bo „lekarz domowy” to niemal członek rodziny, a „nasza pani doktor” to i członek rodziny, i to taki członek rodziny,

na którym zawsze można polegać, bo wszystkie trzy słowa razem znaczą przywiązanie, wiarę w to, że ona właśnie zawsze pomoże, i respekt. A nade wszystko pewność, że jej wizyta, albo wizyta u niej, zawsze przyniesie ulgę.

Pacjent w kryzysie bólu jest przeważnie pod wrażeniem, że jego ból nie ma równego. Jak dobrze znać trzeba naturę ludzką, żeby umieć traktować ból pacjenta jako wyjątkowy i jedyny, jemu tylko przydzielony, wiedząc, że jest on równy wszystkim takim samym bólom i że pacjent musi czasem pocierpieć, bo takie jest życie i nie ma na to rady. Ale jak wyjątkowego lekarza potrzeba na to, żeby umieć taki ból uśmierzyć! A jeśli ból fizyczny połączony jest z innymi, niekoniecznie fizycznymi problemami, jak wyjątkowego lekarza rodzinnego trzeba na to, żeby ból załagodził sugerując rozwiązanie problemów! Takim lekarzem jest nasza pani doktor.

Koniec emigracyjnych lat 50. i początek 60. nie był okresem łatwym dla Polaków w Anglii. Był to jeszcze ciągle okres niby przejściowy. Kraj, w którym wypadło nam żyć był wprawdzie dla nas życzliwy, ale nasi gospodarze mieli też swoje powojenne kłopoty. Choroba w okresie trudnym i bez żadnego zaplecza, zwłaszcza kiedy dotknęła chlebobodawcę w rodzinie, miała zwykle poważne konsekwencje. W tych to latach dr Cieńska rozpoczęła swoją lekarską misję, której celem było leczyć chorobę i zapobiegać konsekwencjom. Po 30 latach misja ta nie tylko pomogła przyjąć na świat, ale niemal wychowała prawie całe dwa nowe pokolenia pacjentów. Zliczyć się pewnie nie da dobrodziejstw doznanych od „naszej pani doktor” przez długowiecznych weteranów pierwszej i drugiej wojny, mieszkających na Ealingu i Actonie. Tego rodzaju misja powzięta z potrzeby serca nigdy się nie kończy. Nie zakończy jej na pewno

emerytura, która należy się jej, bo takie są prawa natury, ale inne są prawa i potrzeby serca. Może więc nie będzie już gabinetu na 1 Queens Drive, W3, ale będzie zawsze świadomość, że jest jeszcze jedna osoba gotowa przyjść z pomocą.

Pisałem kiedyś na innym miejscu, że w codziennym życiu polskiej emigracji wiele słyhać o tych, którzy starają się ratować nasze dusze z przedśionków czyśćca albo piekła, ale dużo mniej o tych, którzy robią co mogą żeby te przedśionki od nas oddalić i nawet myśli o nich odsunąć aż do właściwego momentu. Myślałem wtedy o tej najbardziej praktycznej cywilnej „szturmówce” emigracji, o pierwszej desce ratunku... o polskich lekarzach. W tej „szturmówce” czołowe miejsce zajmuje dr Cieńska.

W myśl przysłowia „lekarz to też człowiek”, dlaczego tak się dzieje, że lekarze tak rzadko chorują? I dlaczego pacjentom zawsze się wydaje, że lekarze żyją w swoim sobie tylko znanym tajemniczym świecie, w którym nie istnieją zwykłe pacjentowe kłopoty? Czy zastanawiał się ktoś nad tym, ile siły wewnętrznej i fizycznej musi znaleźć w sobie „lekarz domowy”, żeby móc być – mając do pomocy tylko siebie i swoją wiedzę, swoje doświadczenie – jednoosobowym komitetem doraźnej, natychmiastowej pomocy. Pomocy cichej i skromnej, o której wie tylko pacjent i którą tylko pacjent może ocenić. Bez rozgłosu, bez laurów, bez pochwał, czasem nawet bez słów. To tak, jak świeckie powołanie, którego granic określić nie można, a któremu dr Cieńska oddała swoją ukochaną pracę.

Gorące podziękowanie za długie lata mądrej diagnozy, pomocy i pociechy, otuchy i nadziei, praktycznej rady i daru radości życia w najmniej oczekiwanych momentach, śle legion wdzięcznych pacjentów.

Krzysztof Muszkowski